

na ścianach i sklepieniach opowiada w różnorodny i obrazowy sposób o ludziach i zdarzeniach z Biblii i o ich posłannictwie. Obok historii biblijnych także obrazy opowiadają legendy o świętych. W regionie spotykamy ścienne malowidła wraz z całymi legendami (np. o św. Małgorzacie w kościele w Glewitz) lub część legendy na ramionach ołtarza (np. męczeństwo św. Katarzyny w Güstrow).

Potworna dewastacja gotyckiego wystroju średniowiecznych kościołów wskutek reformacji doprowadziła, że do dzisiaj pozostało około stu ołtarzy w Meklemburgii i trzydzieści pięć na Vorpommern. Zazwyczaj znajdują się w wiejskich kościołach.

Badaczka przekonuje Czytelnika, iż wielkie centrum rzeźbiarstwa, w średniowieczu, dla południowego wybrzeża Bałtyku, znajdowało się w Lubece. Stąd też wychodziły najważniejsze impulsy dla warsztatów rzemieślniczych, które powstawały w Meklemburgii i na Vorpommern. Wismar, Rostock i Stralsund stały się centrami produkcji ołtarzy szafowych. Zwłaszcza w Stralsundzie od końca XV wieku rozwinął się styl „stralsundzki”, który zbudowano na niderlandzkim wzorcu.

Omawianą książkę wieńczy dwadzieścia osiem legend hagiograficznych o świętych kobietach spotykanych w meklembursko – pomorskich kościołach: świętej Agacie, Agnieszce, Annie, Apolonii, Barbarze z Nikodemii, Brygidzie ze Szwecji, Bonie z Pizy, Cecylii, Krystynie z Bolseny, Dorocie, Elżbiecie z Turynii, Gertrudzie z Nivelles, Jadwidze ze Śląska, Helenie, Jukundzie, Katarzynie z Aleksandrii, Katarzynie ze Sieny, Klarze, Kümmernis, Małgorzacie z Antiochii, Marii z Egiptu, Marii Magdalenie, Otylii, Sunniwie, Urszuli, Weronice i Wiktorii z Rzymu. Wszystkim przypisane są plastyczne wyobrażenia znajdujące się w omawianym regionie.

Należy z całą mocą podkreślić, iż takich oto książek poszukujemy i na takie czekamy.

Magdalena Bonowska

Marzena Mazur, Henryk Soja, *Ziemia Słupska. Dzieje i kultura. Mapa etnograficzna – historyczna powiatu słupskiego*, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Słupsk 2003, ss. 74 + kolorowa mapa, ilustracje

Wówczas gdy w 1935 roku Rudolf Hardow opublikował swą niezwykle interesującą pracę, a w zasadzie komentarz do obrazowej mapy powiatu słupskiego, pt. *Erläuterungen zu der heimatkundlichen Bildekarte des Landkreises Stolp*, z pewnością nie przypuszczał, że wskazaną przezeń ścieżką podąży ambitny duet. Hardow przygotowując swą mapę i opis wyraźnie scharakteryzował cel swojej pracy, a ten brzmiał: „ten mały zeszyt przeznaczony jest dla nauczycieli i zawiera najpotrzebniejsze objaśnienia do ilustracji z historii, ludoznawstwa, przyrody i życia ludności w powiecie słupskim. Ten kto urodził się w powiecie słupskim i wzrastał lub od dłuższego czasu jest tutaj czynny, nie tylko nie będzie potrzebował takiego wyjaśnienia dla ilustracji, lecz o wiele więcej, niż w ciasnych ramionach tego małego zeszytu jest możliwe, będzie mógł w szkole mówić o wykorzystaniu tych ilustracji”.

W edycji sygnowanej nazwiskami współczesnych etnografów brach czytelnego programu poza wątpliwej jakości sugestią, iż „autorzy mają nadzieję...”.

Książkę otwiera *Charakterystyka powiatu słupskiego*, z bukietem informacji skondensowanych na niespełna trzech stronicach. Nawiasem mówiąc w Internecie można znaleźć więcej. Następnie Autorzy przystąpili do technicznego opisu gmin wchodzących w skład powiatu, a to: gminy Damnica, Dębica Kaszubska, Główny, Kępice, Kobylnica, Potęgowo, Słupsk, Smołdzino i miasto Ustka. Podają tu informacje o powierzchni, stopniu zalesienia, użytkach rolnych i pozostałych terenach, liczbie ludności, a niekiedy i o tym, że przez gminę przepływa rzeka.

Kolejny blok informacji zatytułowany *Kościół, pałace i dwory znajdujące się w miastach i wsiach powiatu słupskiego wpisane do państwowego rejestru zabytków* [s. 13 – 47], to niewątpliwie najczytelniejszy i najciekawszy obszar rzeczony książki, aczkolwiek odnieść można wrażenie wielkiego niedosytu (godzi się tutaj zaznaczyć, że Możdżanowo na pewno nie należało do klasztoru w Białoboku [s. 33], bowiem na Pomorzu nie ma miejscowości o takiej nazwie, w której posadowiony byłby jakikolwiek klasztor, prawdopodobnie chodzi tu o zakon premonstratensów w Białobokach koło Trzebiatowa), bo przecież, czy nie lepiej byłoby, gdyby takimi kwestiami zajęli się profesjonalści, wszak omawiając *Zjawiska archeologiczne powiatu słupskiego* [s. 63 – 65] Autorzy powierzyli rzecz profesjonalście. Najwięcej jednak kontrowersji budzi rozdział pt. *Zjawiska kulturowe – historyczne powiatu słupskiego*, bo jakby ich do tej pory, w książce, nie było. Tu banał goni banał. Czy na pewno kierat jest zjawiskiem kulturowym, czy latarnie morskie w Czołpinie i Ustce są takimi zjawiskami, czy Daniel Chodowiecki to także zjawisko kulturowe, zaś kuriozum tej pracy to szmugiel zaliczony do takich zjawisk. W moim najgłębszym przekonaniu Autorzy nie powinni przedstawiać wartości dawnego folkloru tzw. ziemi słupskiej, bowiem to co zaprezentowali jest po prostu szkodliwe.

Wojciech Łysiak

Leszek Walkiewicz, *Darłowo. Historia portu nad Wieprzą*, Darłowo 2005, wyd. Zarząd Portu Morskiego Darłowo Sp. z o.o., ss.116

Eryk II prawdopodobnie nie oczekiwałby rzuconych byle jak opinii o przeszłości sadowionych w objęciach przypadku. Ilekroć regionalista sięga bez metodycznego przygotowania po wartości przeszłości, tylekroć smutek Czytelnika przybrać może obraz gniewu. Leszek Walkiewicz, absolwent Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie, jak zawsze aktywny członek stowarzyszeń regionalnych, podjął się zadania opisu dziejów portu w Darłównu. Podjął się. Prace ujawniane na peryferiach świata, są niezwykle potrzebne lokalnej społeczności, są bardziej potrzebne niż Autorowi, bądź grupie zdeterminowanych autorów. Wnikliwy Badacz w rzeczony książce opowiedział o wszystkim tym co było ważnym wyróżnikiem jego młodzieńczego oglądu. *Historia portu nad Wieprzą* to niezwykle ważny akcesyjny wkład omówień w powikłane losy Pomorza Zachodniego.

Wojciech Łysiak